

Minione miesiące dostarczają wrażeń w kraju i na świecie. Żyjemy intensywnie polską polityką, wycinkami drzew, strajkami kobiet, wyborami szefa Rady EU, Brexitem, kontrowersyjnymi decyzjami Trumpa, problemem migracyjnym, wojną na Bliskim Wschodzie, rzezią w Syrii... Gdzieś w międzyczasie media informują nas o ogromnym kryzysie żywnościowym we wschodniej Afryce, w konsekwencji którego miliony głodują. Informacje te są podawane zazwyczaj na końcu serwisów, na dole strony, na pasku informacyjnym, mimochodem, jakby przypadkiem. Głód w Afryce to temat stary jak świat. Nawet jeśli komunikaty do nas docierają, to często naszą reakcją jest podniesienie brwi: „znowu?”.



Większość z nas nie ma pojęcia, czym jest głód. Nie da się go wyobrazić, niemożliwe jest wczucie się w osobę głodującą, w to, co myśli i co czuje, samemu będąc sytym. Stałe niedożywienie ma tylko jeden koniec, jeśli nie zostanie przerwane – śmierć. Głód w Afryce to często temat, o którym wolelibyśmy nie słyszeć, bo jest wieczny, bo i tak nie możemy zbyt wiele zrobić, skutecznie pomóc, bo i tak nasza pomoc byłaby tylko kroplą w morzu potrzeb... Gdy nas, najedzonych, trapią wątpliwości, czy w ogóle słuchać o kolejnej afrykańskiej tragedii, w tej samej chwili umierają dziesiątki głodujących. Katastrofa, która dzieje się właśnie w tej chwili we wschodniej Afryce, zbiera w każdej minucie właśnie takie żniwo.

## EL NIÑO, BOKO HARAM I BIEDA

Dzisiejszy kryzys żywnościowy we wschodniej Afryce jest bodajże największym od zakończenia drugiej wojny światowej. Jemen, Somalia, Sudan Południowy i północno-wschodnia Nigeria – oto tereny najbardziej zagrożone głodem wskutek przeciągającej się, okrutnej suszy. Aż 20 mln osób w tych krajach jest dzisiaj zagrożonych śmiercią głodową. Susza w Afryce nie jest niczym nadzwyczajnym, ta bieżąca przeciąga się wskutek zjawiska klimatycznego zwanego El Niño, będąc o wiele dłuższą, bardziej okrutną i bezlitosną dla upraw oraz zwierząt hodowlanych.

### El Niño

El Niño to zjawisko występujące na Oceanie Spokojnym, głównie w jego strefie równikowej, które powoduje utrzymywanie się wysokiej temperatury na powierzchni wody. Przyczyny El Niño nie są do końca wyjaśnione – wiadomo, że ta cyrkulacja atmosferyczna pojawia się co jakiś czas, zmieniając warunki pogodowe w różnych regionach świata. Wpływ można zaobserwować przede wszystkim w Afryce, Azji Południowo-Wschodniej, północnej Australii (długie i gorące susze), Ameryce Południowej (ulewne deszcze i powodzie). Nie można jednak wykluczyć wpływu zjawiska na całą kulę ziemską. W Afryce największe spustoszenie El Niño sieje w Jemenie, Sudanie i Sudanie Południowym, Etiopii, Nigerii, Somalii, Erytrei, Ugandzie, Kenii.

Susza nie jest jednak jedyną przyczyną głodu w tych krajach – niestety do pogłębienia kryzysu przyczynia się też polityka. W Jemenie sytuację pogarsza konflikt zbrojny między rządem a rebeliantami. W Sudanie Południowym wskutek działań wojennych blokowane są konwoje żywnościowe. W północno-wschodniej Nigerii organizacja Boko Haram (zmilitaryzowani muzułmańscy ekstremiści) panuje nad większością regionu, przez co pomoc humanitarna zazwyczaj nie dociera do głodujących, którzy zostali wygnani z domów lub zastraszeni. Somalia jako państwo o najtrudniejszych warunkach do życia na świecie, którego gospodarka, administracja i infrastruktura są w strzępach wskutek trwającej od początku lat 90. wojny domowej, ma znikome szanse pomocy swoim obywatelom w trakcie kryzysu żywnościowego.

### MILIONY O WIELKICH OCZACH

Skala zjawiska głodu we wschodniej Afryce to nie tysiąc, dziesiątki czy setki tysięcy ofiar. Może

ich być aż 20 mln, jeżeli nie dotrze do nich jak najszybciej potrzebna pomoc.

Jemen zamieszkuje blisko 25 mln osób, z tego aż 19 mln potrzebuje pomocy humanitarnej. W Sudanie Południowym mieszka około 12 mln ludzi, 5 mln potrzebuje wsparcia żywnościowego, a na granicy głodu jest milion. Populacja całej Nigerii to ponad 185 mln mieszkańców, ale tych zagrożonych głodem w części północno-wschodniej kraju jest 7 mln. W Somalii mieszka ponad 10 mln ludzi, z czego aż 60 proc. w najbliższym czasie może doświadczyć głodu.

Wśród wspomnianych 20 mln mowa również o ponad milionie dzieci. Dokładnie, według szacunków UNICEF, aż 1,4 mln dzieci stoi oko w oko ze śmiercią głodową i może umrzeć do końca tego roku z zagłodzenia. Dodatkowo 22 mln dzieci z obszaru Jemenu, Somalii, Sudanu Południowego i północno-wschodniej Nigerii są niedożywione, więc w dłuższej perspektywie również wisi nad nimi widmo śmierci głodowej, o ile świat na to zagrożenie nie zareaguje. Problemem są także choroby najmłodszych bezpośrednio powiązane ze złą dietą i higieną, czego konsekwencją są fatalne warunki życiowe oraz brak możliwości podjęcia edukacji. Wizytówką afrykańskiego głodu od zawsze było małe dziecko z wydętym brzuchem i wielkimi, wpatrującymi się pusto w obiektyw aparatu oczami. Obrazek ten przez dekady poruszał serca – i kieszenie – wielu, ale w ostatnich latach spowszechniał i dziś widok głodującego malucha nie wzbudza aż tyle empatii, a niestety często wręcz obojętność.

## **Z GŁODU NIE UMIERA SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ**

Problem z rozumieniem zjawiska głodu jest złożony. Przede wszystkim dlatego, że z głodu nie umiera się od razu. Stwierdzenia mówiące o tym, że ktoś znalazł się na granicy śmierci głodowej, jest zagrożony śmiercią głodową lub od jakiegoś czasu niedożywiony, nie nasuwają nam od razu myśli o umieraniu z głodu. Sugerują, że w przyszłości, w konsekwencji, tak się może stać – ale przecież do tego czasu powinno się temu zaradzić. Tymczasem każde długotrwałe niedożywienie prowadzi do śmierci, czy to wskutek chorób, czy wycieńczenia organizmu. Żywność oprócz dostarczania odpowiedniej dziennej dawki kalorii daje też konkretne mikroskładniki, czyli witaminy i minerały, które gwarantują równowagę organizmu. Głodujący człowiek nie ma szansy dostarczać tych wszystkich składników, stopniowo więc musi korzystać z „własnych” zasobów. W konsekwencji – „zjada” sam siebie, pochłaniając rezerwy, dopóki się one nie wyczerpią. Gdy się wyczerpują – następuje śmierć. Nie po kilku czy kilkunastu dniach głodowania, ale po długotrwałym niedożywieniu rozłożonym czasem na lata,

czasem na miesiące, rzadziej – na tygodnie.

O ile dorosły człowiek w krytycznej sytuacji potrafi swoje potrzeby zaspokoić chociaż na jakiś czas chlebem i wodą, o tyle dla dziecka brak odpowiednio zbilansowanej diety jest katastrofalny w skutki. U dzieci poniżej piątego roku życia wzrost i waga potrafią zatrzymać się nawet na etapie noworodka. W ogóle dzieci niedożywione rzadko mają szansę dożyć piątego roku życia – ich rozwój jest hamowany, a brak witamin i minerałów przyspiesza choroby. Często w czasach takiego kryzysu, jak ten na wschodzie Afryki, skazywane są z góry na przegraną w walce o życie.

### **JAK POMÓC?**

Jak więc można pomóc tym, którzy dzisiaj potrzebują natychmiastowej pomocy? Jak widać, głód we wschodniej Afryce nie jest zjawiskiem wyjątkowym ani w kontekście ostatnich dziesięcioleci, ani w kontekście całego świata. Na całym globie problemy z żywnością dotyczą prawie 800 mln ludzi, a prócz wspomnianego regionu narażone są też północna Afryka, ogromna część Azji, Ameryka Łacińska, Karaiby i Oceania. Jeśli chodzi o liczbę ludności, to np. w samej Azji Południowej głoduje blisko 300 mln ludzi. Jeśli jednak spojrzymy procentowo na problem głodujących, to w Afryce Subsaharyjskiej problem głodu dotyczy nawet co czwartej osoby. Uwzględniając aktualny kryzys klimatyczny w czterech państwach kontynentu, na pewno ten wskaźnik drastycznie wzrośnie, jeśli świat nie udzieli zagrożonym krajom pomocy. Najbardziej bez wątpienia ucierpią dzieci.

A pomocy najlepiej udzielać natychmiast i przez kanały pomocy humanitarnej, które działają od dekad. Ze względu na konflikty zbrojne, zatargi lokalne i sytuację ekonomiczną dostęp do najbardziej potrzebujących jest często bardzo trudny. Mimo że rządy wspomnianych czterech państw mają świadomość skutków głodu, który trawi społeczeństwo, nie są w stanie zapewnić wszystkim nawet minimum żywności na najbliższe tygodnie. Bez wsparcia świata miliony ludzi zostaną więc skazane na śmierć.

Największą pomoc oferowały jak dotąd Stany Zjednoczone i Unia Europejska. Te pierwsze powoli wycofują się ze swojej pomocy w zwalczaniu głodu na świecie, UE zwiększyła planowaną pomoc dla wschodniej Afryki z powodu bieżących problemów z żywnością, ale ta pomoc nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Na pewno rozwiązaniem jest inwestycja w gospodarkę i rolnictwo dotkniętych głodem państw, ale na nią potrzeba lat, aby zacząć na tyle skuteczną produkcję, by wyeliminować – lub choćby zminimalizować – liczbę głodujących. Tymczasem

pomoc owym 20 mln ludzi potrzebna jest natychmiast. Najsprawniej w jej udzielaniu spisuje się ONZ, a konkretnie UNICEF. Ze względu na trudne tereny i zatargi militarne mniejsze fundacje mogą mieć duży problem z dostarczeniem własnej pomocy do potrzebujących, chociaż często z narażeniem życia starają się wykonywać swoją misję. Dlatego każdy, kto ma ochotę spojrzeć na bieżący problem głodu w Afryce nie przez pryzmat stereotypów i przyzwyczajęń, ale ze zwykłym współczuciem i chęcią pomocy, może dokonywać wpłat bezpośrednio przez UNICEF (wsparcie dla dzieci niedożywionych i umierających z głodu):

[www.unicef.pl/nmaction/akcja/uratujdzieckowafryce/82](http://www.unicef.pl/nmaction/akcja/uratujdzieckowafryce/82)

W Belgii apel o pomoc [#Famine1212](https://twitter.com/Famine1212) ogłosiło 6 zjednoczonych organizacji NGO: [www.1212.be](http://www.1212.be)

Warto zaznaczyć, że organizacje humanitarne będą w najbliższym czasie potrzebowały ponad 250 mln dolarów, aby zapewnić dzieciom w Jemenie, Sudanie Południowym, północno-wschodniej Nigerii i Somalii pomoc żywnościową, wodno-sanitarną, medyczną, edukacyjną i ochronną.

**Ewelina Wolna-Olczak**

**Gazetka 161 – maj 2017**